

# Zmiany, zmiany

Podczas gdy jeszcze ostatniego dnia stycznia otwierano w Muzeum Sztuki pod dyrekcją Andrzeja Biernackiego pierwszą wystawę z cyklu „Skontrum”, który miał zastąpić zlikwidowaną przez niego ekspozycję stałą w ms2, już w czerwcu ogłoszono, że na wniosek Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego dyrektor straci stanowisko półtora roku przed końcem kontraktu. Wypowiedzenie dla dyrektora tłumaczono tym, że nie wypełnił umowy zawartej z resortem kultury po wygranej w konkursie (m.in. nie zrealizował niektórych wystaw z programu poprzednika, Jarosława Suchana, które wpisał do własnego programu, i nie wydał zadeklarowanych publikacji). Jako p.o. dyrektora instytucji jego miejsce na rok, do czasu rozstrzygnięcia konkursu, zajął pracownik muzeum Daniel Muzyczuk, którego jedną z pierwszych decyzji była – podobno z braku pieniędzy – rezygnacja z prawie już gotowej i w dużej części opłaconej publikacji poświęconej sztuce Andrzeja M. Bartczaka. Oraz przedwczesne zamknięcie wystawy Jana Kucza – która byłaby nie najgorsza, gdyby nie jedna, ale za to dominująca nad całą przestrzenią ekspozycji instalacja: paskudnie publicystyczna, z czerwonymi świniami drącymi polską flagę...

Zanim doszło do zmiany personalnej, muzeum w pałacu przy Więckowskiego otworzyło jeszcze niedużą stałą wystawę poświęconą kompozytorowi eksperymentalnej muzyki Zygmuntowi Krauzemu czy retrospektywę wspomnianego Andrzeja M. Bartczaka. Zamontowało też na parterze tej siedziby instalację „Ściana światła” Antoniego Starczewskiego z 1970 roku. Sama wspomniana wystawa „Odłożone na potem” z cyklu „Skontrum” w ms2, na której znalazły się prace kobiet-artystek z kolekcji MSŁ, była interesująca, choć poziom prezentowanych dzieł był nierówny.

Już po odsunięciu Andrzeja Biernackiego w ms2 otwarto kuratorowaną przez p.o. dyrektora wystawę Agaty Ingarden. I wielce interesującą ekspozycję związaną z 20-leciem Nagrody im. Katarzyny Kobro, przyznawanej artystom przez artystów (najpierw w Galerii Wschodniej, od 2011 roku w Muzeum Sztuki), a zainicjowanej przez Józefa Robakowskiego przy zgodzie Niki Strzeмиńskiej. Przypomnijmy, że sama nagroda, wręczona w grudniu performerce Ewie Zarzyckiej, wróciła do MSŁ po przerwie – przed rokiem Józef Robakowski wycofał ją stamtąd w proteście przeciw temu, co działo się w muzeum za dyrekcji Andrzeja Biernackiego (Nagrodę za 2022 rok wręczono w Galerii W Y).

Tłum gości na wernisazu wystawy „Próba całości. Nagroda im. Katarzyny Kobro” mógł oklaskiwać (określiłabym to wręcz jako aplauz) Marię Morzuch, postać niezwykle istotną dla tego muzeum, jego wieloletnią kuratorkę, promotorkę młodych talentów – która od 2020 r. już w MSŁ nie pracuje, ale jako kuratorka Nagrody Kobro przygotowała tu wspomnianą ekspozycję (z pomocą Jakuba Gawkowskiego, który po „wypnaniu” wrócił do Muzeum Sztuki jako kierownik Działu Sztuki Nowoczesnej). Podczas wernisazu przedstawiciel Ministerstwa Kultury wręczył Marii Morzuch Złoty Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. Zasłużony!

Zmiana, choć innego rodzaju, nastąpiła także w przypadku organizowanego przez Centrum Dialogu im. Marka Edelmana Festiwalu Łódź Czterech Kultur – od tego roku jego nazwa brzmi Festiwal Łódź Wielu Kultur, co wiązało się ze zmianą optyki. Podczas październikowego święta do dyskursu włączono bowiem wszelkie kultury, nie tylko narodowościowe. Program wypełniony był wydarzeniami po brzegi – samych poświęconych sztukom wizualnym naliczyłam dwanaście. Zdołałam uczestniczyć w zaledwie kilku, w tym w złożonym z otwarcia instalacji, performansu i rozmowy w Centrum spotkaniu z twórczością Daniela Rycharskiego, które uważam za największe łódzkie wydarzenie tego roku związane ze sztukami wizualnymi. Jego rozbudowana instalacja „Pasja” w stawie w Parku Staromiejskim ze stacjami drogi krzyżowej stworzonymi ze zbędnych już maszyn

rolniczych, z mądrym przesłaniem (podkreślonym jeszcze performensem z udziałem Tomasza Terlikowskiego – katolickiego publicysty wiązanego z prawicą, a uważanego przez nią za zdrajcę) zrobiła na mnie ogromne wrażenie. Istotna była też festiwalowa wystawa w Muzeum Miasta Łodzi, z naiwnym malarstwem Ceiji Stojki, austriackiej Romki, która jako dziecko przeżyła trzy obozy koncentracyjne, a swoje doświadczenia przełożyła na malarstwo i literaturę. Na festiwal zaproszono także dużą postać światowej sztuki – Krzysztofa Wodiczkę, który przygotował projekcje na pomniku Tadeusza Kościuszki na placu Wolności, ale ta realizacja o społecznej wymowie pod względem artystycznym trochę mnie zawiodła (a w zasadzie – znudziła). W porównaniu z dziełem Rycharskiego stała się jakby mało istotna...

Akademia Sztuk Pięknych poza ważnym dorocznym listopadowym festiwalem młodej mody Łódź Young Fashion, na którym kolejny raz wręczono prestiżową ogólnopolską nagrodę Złotej Nitki, zorganizowała (w maju) pierwszą edycję wydarzenia „Myślę i czuję”, poświęconą wpływowi sztucznej inteligencji na sztukę. Złożyła się na nią konferencja artystyczno-naukowa w ASP, na której zaprezentowano najróżniejsze perspektywy, i trzy wystawy, w tym ogólnopolską w podlegającym Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi Ośrodku Propagandy Sztuki. „Myślę i czuję”, które odbyło się w ramach Międzynarodowego Kongresu Kultura Miasta Regeneracyjnego, przypadło na ten szczególny, przełomowy moment niepewności – czy mamy się obawiać sztucznej inteligencji, czy jej zaufać. Całość wypadła na tyle interesująco, że z niecierpliwością czekam na kolejną edycję.

Podczas inauguracji roku akademickiego ASP zaszczyliła redaktorów i dziennikarzy „Kalejdoskopu”: piszącą te słowa oraz Piotra Groblińskiego tytułami Amicus Academiae. To dla nas duża sprawa! Inauguracji towarzyszyła wystawa łódzkiego plakatu w uczelnianej Galerii Kobro, prezentująca bogactwo lokalnej sztuki plakatowej. A mamy w Łodzi ważne środowisko plakacistów. W podlegającym ASP Akademickim Centrum Designu, w którym wystawy odbywają się regularnie (a wstęp na nie, podobnie jak na wystawy samej ASP – choćby w prężnej Galerii ASP przy Piotrkowskiej 68 – jest bezpłatny), pod koniec roku zorganizowano kolejny festiwal Art&Design.

Wydarzeniem co najmniej na skalę całego województwa była pierwsza w Polsce od lat 30. XX w. indywidualna prezentacja twórczości Estery Karp (Esther Carp) – w Muzeum Historycznym Skierniewic, w którym to mieście zaczęła się historia malarki zaliczanej do kręgu École de Paris.

A wydarzeniem na skalę co najmniej ogólnopolską stała się rozmieszczona na dwóch piętrach Centralnego Muzeum Włókiennictwa w Łodzi ekspozycja ubiorów zaprojektowanych przez Arkadiusza Polaka, który zrobił karierę w Wielkiej Brytanii, po czym porzucił świat mody, by zaszyć się pośród roślinności w Brazylii. Zanim ubiory pokazano na wystawie, uratowano je od niebytu, dotychczas gniły bowiem gdzieś w garażu. Arkadiusz uronił łzę, gdy zobaczył je odtworzone. Wystawa będzie czynna jeszcze w 2025 roku.

W lutym otwarto dwie tymczasowe siedziby dofinansowanego w 2023 roku przez Ministerstwo Kultury i zrestrukturyzowanego Muzeum Książki Artystycznej, którego dotychczasowa siedziba w willi przy Tymienieckiego ma zostać poddana gruntownemu remontowi. Jedno miejsce to biurowiec Zenit przy Sienkiewicza 82/84, drugie – kamienica Pod Gutenbergiem przy Piotrkowskiej 86. W obu regularnie realizowane są wystawy – pod tym względem muzeum, zarządzane wciąż przez Jadwigę Tryzno (z przerwą na 10 miesięcy, w czasie których p.o. dyrektora instytucji była Jolanta Rudzka-Habisiak), działa prężniej niż dawniej.

W Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym szczególnie dwie wystawy wydały mi się godne uwagi: naiwnego malarstwa górnika Erwina Sówki i wizerunków Matki Boskiej Skępskiej – tej „gwiazdy” wśród Madonn. Muzeum ogłosiło też, że otrzyma 66 milionów od Ministerstwa Kultury (plus wkład własny z budżetu samorządu województwa w wysokości 35 milionów) na modernizację

swojej siedziby.

Regularnie działają ambitne galerie niezależne. Galeria W Y przy Więckowskiego zorganizowała m.in. trzydniowe wydarzenie kuratorowane przez Józefa Robakowskiego - „Złap oddech sztuki” z wystawą i performansami, a także cykl wykładów i pokazów filmów tego artysty. Oprócz ekspozycji w galerii odbywają się też spotkania i warsztaty. Galeria S35 przy Sienkiewicza przygotowała np. ekspozycję niezwykłych fotografii reportażowych Piotra Zbierskiego i drugą edycję wystawy „Wszystko na sprzedaż” z udziałem 83 artystów - trwa do 12 I, prace można kupować.

Obie galerie nie mają stałych godzin otwarcia - najlepiej przed ich odwiedzeniem skontaktować się z prowadzącymi telefonicznie. Podobnie jak w przypadku sprawnie działającej w pomieszczeniu na targowisku przy Rydzowej Galerii Art Hub Piotra Pasiewicza (gdzie w 2024 roku mogliśmy oglądać m.in. prace nagrodzonej Paszportem „Polityki” 2023 Marty Nadolle). Systematycznie wystawia też prywatna Galeria AOKZ - w 2024 roku znalazły się w niej m.in. prace grupy Łódź Kaliska. Ważnym punktem na mapie miejsc sztuki stała się podlegająca miejskiej instytucji kultury InLodz21 Kamienica Hilarego Majewskiego i wydaje się, że tak już zostanie. Można tam liczyć na wystawy niebanalne, na prezentacje sztuki nieoczywistej, na projekty analizujące fenomen wyjątkowych miejsc - w 2024 roku rozpoczął się np. cykl „Ucząc się Łodzi”, a jego pierwsza odsłona poświęcona była ulicy Włókienniczej, przy której mieści się KHM. Na koniec roku Kamienica zaproponowała przygotowany przez artystów ze środowiska łódzkiej alternatywy mocny akcent - wyrażającą niepokój co do losów świata wystawę „Pozor!”, której spiritus movens jest Wiktor Skok (trwa do 26 I).

Miejska Galeria Sztuki w Łodzi obchodziła w 2024 roku 100-lecie istnienia. Rocznicę uczczono wystawą w Ośrodku Propagandy Sztuki, na którą złożyły się m.in. prace wyłonione w ogólnopolskim open callu (ekspozycja potrwa do 19 I). Wspominam o niej tylko dla porządku, bo moim zdaniem nie jest udana, a nie chcę sprawiać przykrości pracownikom tak zacnej instytucji w tak zacną rocznicę. Dobrze było obejrzeć świetliste obrazy Piotra Turka w Galerii Chimera czy zapoznać się z rzeźbiarską i pisarską twórczością ocalałej z łódzkiego getta Zeni Marcinkowskiej-Larsson w Galerii Bałuckiej (wystawa towarzyszyła obchodom 80. rocznicy likwidacji Litzmannstadt-Getto).

Jak co roku na terenie Art\_Inkubatora i w wielu innych miejscach Łodzi odbyły się Fotofestiwal i Łódź Design Festival. Spośród licznych wystaw Fotofestiwalu najbardziej poruszyła mnie ta przygotowana przez Michalinę Kacperak, a dotycząca jej dysfunkcyjnej rodziny - główną bohaterką tego projektu jest mała siostra fotografki, która z alkoholizmem ojca radzi sobie, sprawiając, że jej bezpośrednie otoczenie staje się dziełem sztuki, a ona się w nim zanurza. Z kolei na ŁDF moją uwagę zwróciła będąca znakiem czasu miniwystawa „Nie-pokój”, poświęcona... militariom.

W OFF Piotrkowskiej zorganizowano II edycję Festiwalu Sztuki Abstrakcyjnej LAAF, w tym miejscu w grudniu otwarto też wystawę abstrakcyjnych, zmysłowych, a odwołujących się do świata przyrody obrazów łodzianki Martyny Łuszczynskiej, które stały się dla mnie odkryciem.

W uniwersyteckiej Galerii Wozownia 1/3 przygotowano m.in. ciekawe zestawienie obrazów profesora Ryszarda Hungera i jego ucznia - dziś dojrzałego, znakomitego artysty - Piotra Kotlickiego. Dużą przyjemność sprawiło mi oglądanie obrazów Mileny Romanowskiej w Stacji Nowa Gdynia w Zgierzu.

To był rok, w którym niezależne łódzkie galerie i inne alternatywne miejsca sztuki włączono chyba jeszcze wyraźniej niż dotychczas w oficjalny obieg kultury - zapraszając je do uczestnictwa m.in. w ważnych wydarzeniach organizowanych przez instytucje: w Festiwalu Łódź Wielu Kultur czy w cyklu „Różne różnice różnych”, towarzyszącym wystawie „Próba całości” w Muzeum Sztuki.

Oczywiście robiono to już wcześniej, ale teraz to włączenie wybrzmiało, mam wrażenie, szczególnie mocno. Spróbuję wymienić te miejsca: Galeria Wschodnia (która w 2024 roku obchodziła 40-lecie!), Galeria W Y, Galeria Czynna, Galeria Olimpus, Pracownia Portretu, klubokawiarnia Ignorantka czy – nie niezależna, ale prezentująca sztukę spoza głównego obiegu – wspomniana już Kamienica Hilarego Majewskiego.

Na koniec jeszcze jedna mała rewolucja – w grudniu okazało się, że konkurs na dyrektora Miejskiej Galerii Sztuki w Łodzi wygrał Artur Chrzanowski, artysta i kurator, wykładowca Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi. 1 stycznia 2025 r. zastąpi Dariusza Leśnikowskiego, który zarządzał instytucją od stycznia 2018 roku. Na ile zmieni się program placówki?...

## **Aleksandra Talaga-Nowacka**

**Z ostatniej chwili:** 30 grudnia 2024 r. Urząd Miasta Łodzi poinformował o kolejnej zmianie. Od stycznia 2025 r. Joannę Podolską na stanowisku dyrektora Centrum Dialogu im. Marka Edelmana zastąpi Mariusz Goss. Bedzie p.o. dyrektora do czasu rozstrzygnięcia konkursu na to stanowisko.